Dziennikarz śledczy potępia PolitiFact za zaprzeczanie wysiłkom cenzorskim administracji Bidena-Harrisa

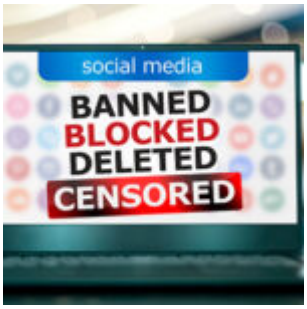

Dziennikarz śledczy potępił witrynę PolitiFact zajmującą się sprawdzaniem faktów za zaprzeczanie, że administracja Biden-Harris zaangażowała się w cenzurę na skalę przemysłową.

Michael Shellenberger, który był jednym z niezależnych dziennikarzy stojących za wydaniem Twitter Files, przyjrzał się werdyktowi strony i argumentom użytym przez PolitiFact. Odrzucił pogląd, że tłumienie wolności słowa wyborców „nie stanowi zagrożenia dla demokracji". Według Shellenbergera, organizacja non-profit prowadzona przez Poynter Institute jest „nieodłączną częścią kompleksu cenzorsko-przemysłowego".

Aby poprzeć swoją argumentację, Shellenberger opublikował nową partię plików Twittera pokazujących, w jaki sposób Federalne Biuro Śledcze (FBI) przekonało Twittera (przed jego transformacją jako X Elona Muska), że historia laptopa Huntera Bidena była dezinformacją. W centrum decyzji platformy mediów społecznościowych o stłumieniu tej historii był Jim Baker, były zastępca radcy prawnego na Twitterze. Przed dołączeniem do firmy Big Tech, Baker pełnił podobną rolę w FBI.

Zarówno Baker, jak i biuro współpracowali, aby przekonać Twittera, że zawartość tak zwanego „laptopa z piekła rodem"

została zhakowana z innego źródła przez rosyjskich agentów. Zawartość została podobno umieszczona na wspomnianym urządzeniu, o którym donosił New York Post.

„Przez cały 2020 rok FBI i inne organy ścigania wielokrotnie zachęcały [szefa ds. zaufania i bezpieczeństwa Twittera] Yoela Rotha do odrzucenia doniesień o laptopie Huntera Bidena jako rosyjskiej operacji" hakowania i wycieku ", napisał Shellenberger. W przeciwieństwie do tego twierdzenia, że Rosjanie są aktywni na platformie, „kierownictwo Twittera" wielokrotnie zgłaszało bardzo małą aktywność Rosjan „.

Według Reclaim the Net, „krytycy cenzury obawiają się, że rząd USA, pomimo konstytucji tego kraju, stał się podatny na tłumienie mowy i manipulowanie opinią publiczną – być może dlatego, że istnieją" lekcje „wyciągnięte z dziesięcioleci robienia tego samego za granicą".

PolitiFact zaprzecza twierdzeniom Vance'a o rządowej cenzurze

Werdykt PolitiFact, który Shellenberger wypatroszył, pojawił się w odpowiedzi na twierdzenie senatora USA J.D. Vance'a (R-OH). Republikański kandydat na wiceprezydenta powiedział podczas debaty 1 października z gubernatorem Minnesoty Timem Walzem, swoim demokratycznym odpowiednikiem, że wiceprezydent Kamala Harris jest zaangażowana w cenzurę.

„Wierzę, że faktycznie mamy zagrożenie dla demokracji w tym kraju" – powiedział senator. „Jest to zagrożenie cenzurą".

Vance stwierdził następnie, że Harris „jest zaangażowana w cenzurę na skalę przemysłową" i że „chciałaby cenzurować ludzi, którzy angażują się w dezinformację". Kontynuował: „Zrobiła to podczas COVID. Zrobiła to w wielu sprawach". (Powiązane: Elon Musk mówi, że nikt nie będzie próbował zabić Kamali Harris, ponieważ jest ona tylko kolejną „marionetką"

„maszyny”).

Senator ze stanu Buckeye ostrzegł również, że Harris „chce wykorzystać siłę rządu i Big Tech, aby uciszyć ludzi przed mówieniem tego, co myślą”. Ostrzegł: „To zagrożenie dla demokracji, które na długo przetrwa obecny moment polityczny”.

Witryna sprawdzająca fakty uznała twierdzenia Vance’a za fałszywe, argumentując, że Biały Dom Biden-Harris „kontaktując się” z firmami mediów społecznościowych w celu oznaczenia treści do usunięcia „nie przekroczył granicy przymusu”. Zacytowano również profesora Uniwersytetu Columbia, który zauważył, że tłumienie „dezinformacji na temat COVID lub wyników wyborów” nie liczy się jako cenzura.